

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Spis ludności

W programie naszym wzięliśmy sobie za zadanie odierać z największą bezwzględnością wszelkiego rodzaju zamachy na nasze prawa narodowe i bronić do ostatniego tchu naszego narodowego stanu posiadania. Ta obrona tego, co dla nas najświętsze, jest to najważniejsza kwestya w naszym życiu społecznym, to też, aby była skuteczną, powinniśmy iść ławą, organizować się i skupiać pod jednym sztandarem, na którym wypisane ma być: „W jedności siła!“

Tymczasem, że tej jedności niema, że nam brak zorganizowanej, jednolitej obrony, najlepiej się to okazuje w zbliżającym się pod koniec roku ogólnym spisie ludności w naszym kraju. Sprawa ta jest nadzwyczaj ważna, konskrypcya bowiem ma daleko wię-

ksze znaczenie dla ludności samej niż dla rządu. Wszak przy układaniu najważniejszych ustaw, jak wyborcza, szkolna, językowa i inne, spis ludności odgrywa pierwszorzędną rolę. Najdonioslejsze jednak znaczenie ma konskrypcya tam, gdzie ludność jest wielojęzyczna, gdzie mieszka kilka narodowości razem, jak to właśnie jest u nas w ziemi sanockiej, spis bowiem taki rozstrzyga prawie o wszystkim, o szkołach, o urzędach, o ich języku, o wyborach do sejnu i parlamentu. Konskrypcya jest kluczem przy rozdziale korzyści z ustaw i swobód obywatelskich pomiędzy poszczególne narodowości.

Tymczasem spis ludności już przed 10 laty dokonany nie wypadł dla nas korzystnie. W 1061 gminach o ludności mieszanej liczba rzym. katolików okazała się wówczas znacznie wyższą od liczby osób, które jako mowę potoczną podaly język polski.

W naturalnem następstwie w gminach tych liczba osób grecko-katolickiego wyznania według tego spisu była mniejsza od liczby tych, co język ruski uznali za swój język towarzyski. W ten sposób przeszło 30 tysięcy ludności mimo zachowania swej przynależności do wyznania rzymsko-katolickiego, nie zdołało wówczas obronić swej świadomej przynależności do narodu polskiego

Jakie były tego powody? Przede wszystkim stosunki kościelne w Galicyi, które od tego czasu wcale się nie polepszyły. Mianowicie 3 dyecezye grecko-katolickie: lwowska, przemyska i stanisławowska mające w b. r. 3, 411. 404 dusz swego obrządku, liczą 1875 parochii, podczas gdy liczba parafii w czterech dyecezyach rzymsko-katolickich o 3, 98.526 duszach wynosi tylko 870. W wielu okolicach Galicyi wschodniej na przestrzeni od 1, do 7, 8 i 9 mil niema ani

LUDWIK GLATMAN.

RAJ UTRACONY.

Opowiadanie historyczne.

I.

Wiosna w 1707 r. wcześniej się poczęła. Po silnych i niepamiętnych mrozach styczniowych, po przedziwnych zjawiskach na niebie, kiedy to aż cztery słońca zawisły na polskim horyzoncie, już w połowie marca obudziła się ziemia ze snu zimowego, a sielskie sady, łąki i gaje okryły się jasną zielenią i bujnym kwieciami.

Radosno i wesoło było na bożym świecie, smutno i bolesno w sercach polskiego narodu. Wonne ożywcze technienia owiały ziemię, a łąny nasze leżały ugięte, bo im zabrakło rąk do pracy i ziarna do zasiewu.

Niszczyli Wielkopolskę Szwedzi, a więcej jeszcze konsystencye wojsk saskich i moskiewskich, rabowały doszczętnie hetmańskie kwarciane zaciągi oporne województwa sandomierskie i krakowskie, o których trzymano, że były „inklinowane do Szweda“.

Zubożała szlachta wieszała się po dworach możnych panów lub szła na żołąd obcych monarchów, a do kija żebraczego zrujnowany wieśniak chronił resztki mienia i chudoby

w niedostępnych borach lub szukał chleba i przytułku we wschodnich, mniej uciskanych krainach Rusi.

Tam obszerne włości Sieniawskich, Jabłonowskich, Potockich, chroniła wszechwładna protekcya wojujących o lepsze między sobą monarchów, a choć w późniejszej dobie z tej szczęśliwej trójki jedne Brzeżany bez szwanku wyszły, w obecnym jednak czasie liczono się jeszcze z partjami przeciwnych stronnictw i oszczędzano potężnych. To też ziemie: brzeżańska, halicka, stanisławowska, nietknięte dotąd rozbojniczą dłonią najeźdźczego żołnierstwa, mieniły się rajem w w porównaniu z innymi częściami ojczyzny, przywiedzionej do ostatniej nędzy i ruiny.

W pierwszych dniach maja złoczowski gościniec, wiodący przez Pomorzany do Brzeżan, zaroił się tłumem ludzi i koni. Dudniała ziemia od kopyt dziarskich rumaków, rozlegał się turkot miękko wyścielanych i oszklonych kolebek, a z tumanów kurzu połyskiwały do słońca złote szlify jeneralskich mundurów lub różnobarwne, mieniające się jedwabne atłasy i drogocenne „potrzeby“ polskich kontuszów, delii i ferezy.

To Piotr Wielki w otoczeniu świty złożonej z jenerałów: ks. Dołgorukiego, Baltazara bar. Golca, Bryusa, Mężykowa, Bauera i towarzyszących mu panów polskich je-

chał w gościnę do Brzeżan.

W karocach, co miały wygląd olbrzymich altanek zawieszonych na rzemiennych pasach, kołysały się marsowe postaci siwo-włosych oficerów i senatorów. Wśród śmiechów, pochlebstw i dowcipnych uwag głośnie hawiono się rozmową o najświeższych wypadkach w Polsce, wypadki zaś były nielada wagi, skoro zając potrafiły unieść tak wysokich dygnitarzy.

Rok minął jak August II. rzekł się korony na rzecz Leszczyńskiego, a to przymusowe wyrzeczenie się polskiego tronu tknęło w sedno miłość własną stronników sandomierskiej konfederacyi, którzy przy prawach wolnej elekcji obstając, nie chcieli aprobować narzucanego króla. Brakowało im wprawdzie najgłówniejszej podstawy, bo sankcyi prymasza za intencją cara na godność arcybiskupa wyniesionego, ale i na to znalazła się rada.

Oto Sieniawski, w. hetman koronny i Denhof, marszałek wspomianej konfederacyi, pragnąc sprawę swych stronników polepszyć, porozumieli się z arcybiskupem, przemieszkującym na Śląsku i namówili go, aby zwołał senatorów do Lwowa, gdzie pod osłoną piętnastotysięcznej armii kwarcianej można było bezpiecznie radzić o przyszłych losach Korony.

(C. d. n.).

M. Stefański

Sanok
poleca:

Świeży transport kapeluszy pluszowych i filcowych
firmy C. B. Borsalino fu Lazaro & C. Alessandria.
Laski z latarkami elektrycznymi.

Największy Magazyn wypraw ślubnych LEONA HASENBLAUTA W SANOKU

poleca: Świeży transport najmodniejszych materii bławatnych na kosztowny damskie i na ubrania męskie.

Uprasza się P. T. Publiczność o jak najliczniejsze odwiedziny.

CENY NADZWYŻAJ UMIARKOWANE.

jednego polskiego kościoła, ani polskiego księdza, a nieraz i polskiej szkoły, to też nic dziwnego, że ludność polska obcując bezpośrednio z przeważającą liczebnie ludnością ruską, zmuszona chodzić do cerkwi, oddana na pastwę agitacji czy to ukraińskiej, czy moskalofilskiej zatracając poczucie swej językowej odrębności i rokrocznie pochłaniana przez żywioł ruski, ginie bezpowrotnie dla naszej przyszłości narodowej, a nawet wzmacnia siły nam nieprzyjacie.

Drugą główną przyczyną sztucznego ubytku ludności polskiej przy konskrypcji jest innego rodzaju „duszołapstwo” spowodowane niesumiennością komisarzy konskrypcyjnych dla gmin i obszarów dworskich, rozumie się Rusinów, którzy wszystkich Polaków wyznania rzymsko-katolickiego mówiących po rusku podają za Rusinów, wmawiając w nich, że oni nie Polacy, ale łacinnicy, to znaczy Rusiny łacińskiego obrządku.

Jeżeli dodamy do tego energiczną i bezwzględnie działalność ukraińskich organizacji i „Narodnego komitetu”, które już dziś rozwinęły silną agitację po wsiach o ludności mieszanej w nowosądeckim, grybowskiem i sanockiem, aby tylko z jak największą „łacinników” nafabrykować Rusinów łacińskiego wyznania, zrozumiemy, jak poważne niebezpieczeństwo zagraża naszej polskiej sprawie przy zbliżającym się dniu spisu ludności.

To też, aby złemu zaradzić, nie czekając ostatniego grudnia, trzeba zawczasu uświadamiać ludność polską po wsiach i miastach o celach i znaczeniu konskrypcji oraz pouczać ją, jak się ma wobec niej zachować, aby uratować naszą przyszłość narodową i nasze stanowisko w państwie, w kraju, w każdej naszej gminie.

Energiczne działanie rozpocząć powinny w tym kierunku pojedyncze polskie komitety i organizacje, a przede wszystkim w gminach nasi polscy księża, nauczyciele i obywatele ziemscy, którzy w skonsolidowanej akcji pouczając odpowiednio lud, pilnie czuwać powinni nad spisem i kontrolować działanie komisarzy konskrypcyjnych, aby w ten sposób obronić sprawę nadzwyczaj doniosłego znaczenia w naszych polskich stanicach ruszczyznę zagrożonych.

Spodziewać się także należy, że i nasze władze starościńskie nie lekceważące nigdy naszych polskich interesów zechcą wybrać na komisarzy konskrypcyjnych ludzi sumiennych i uczciwych, którzyby bezstronnie i umiejętnie pokierowaniem spisu ludności nie wyrządzili niczem niepowetowanej szkody tak ważnej sprawie narodowej.

Wodociągi w Sanoku.

II.

W numerze 6. naszego pisma przedstawiliśmy historię powstania kwestii wodociągowej w Sanoku i doprowadziliśmy ją do tego punktu, w którym kwestja ta zaczęła zbliżać się do urzeczywistnienia, gdy inżynier p. Dziakiewicz rozpoczął próbną wiercenia w poszukiwaniu za wodą.

Dzisiaj możemy podzielić się z naszymi czytelnikami dalszymi w tej mierze zebranymi szczegółami.

Gdy przeprowadzone poprzednio przez znawców miejscowych, oraz przez fachowców tej miary jak ś. p. prof. Bodaszkowski i inż. Dr. Kornella badania, wykluczyły możliwość uzyskania wody dla zasilania wodociągów sanockich ze źródeł znajdujących się na wzgórzach po prawej stronie Sanu, podjął się na żądanie zarządu miasta inżynier Dziakiewicz zadania wyszukania w okolicy Sanoka wody głębiej, którąby można sprowadzać rurami do miasta. W tym celu wykonał około 30 wierceń w stronie południowej, wschodniej i zachodniej, wiercenia te jednak wykazały, że w tych stronach na uzyskanie potrzebnej dla miasta ilości wody liczyć nie można. Zwrócił się więc na północ i tam we wsi Trepczy znalazł obszerny teren wodonośny, na którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powstaną urządzenia wodociągowe. Teren ten znajduje się w widłach utworzonych przez San i Sanoczek, po prawej stronie drogi powiatowej prowadzącej ze Sanoka do Mrzygłodu, tuż przed mostem na Sanoczku. Miejsce, które wybrano dla założenia przyszłych studni wodociągowych jest w promieniu co najmniej dwóch kilometrów niezamieszkałe, co daje gwarancję, że woda nie będzie nigdy zanieczyszczoną, co by musiało nastąpić, gdyby w pobliżu znajdowały się mieszkania ludzkie. W wyszukanym terenie znajduje się woda w bardzo wielkiej ilości w głębokości już około 4—5 metrów, pod łałami i glinami, w starodyluwialnych szutrach, naniesionych przez potoki i rzeki w epoce topnienia lodowców. Zbadanie terenu nastąpiło w ten sposób, że na obszarze około jednego morga wywiercono 6 otworów, które żelaznymi rurami zarurowano. Następnie wywiercono próbną studnię i z niej przez przeszło 2 miesiące dniem i nocą pompowano bez przerwy wodę za pomocą motoru benzynowego i pompy rotacyjnej. Co 1/2 godziny zapisywano spostrzeżenia co do ilości wypompowanej wody, a równocześnie co do położenia pod ziemią zwierciadła wody. Pomimo najbardziej intensywnego pompowania wody z próbnej studni nie obniżało się zwierciadło wody w sąsiednich otworach wiertniczych, co jest oznaką, że woda znajduje się w wyszukanym terenie w wielkiej obfitości, oraz, że wody, na które natrafiono, zasilane są bez ustanku podziemnymi strumieniami, co sprawia, że nie ma obawy, aby tam kiedykolwiek wody braknąć mogło. Ilość wody znalezionej pokryje w zupełności zapotrzebowanie obecnie i na daleką przyszłość.

Co do jakości wody, to analiza chemiczna i bakteriologiczna dokonana przez profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego pp. Dra Nowaka i Seńkowskiego, oraz przez lekarza miejskiego p. Dra Krynickiego, dała wynik wprost znakomity.

Wobec takiego wyniku badań przystąpił obecnie p. inż. Dziakiewicz na podstawie zebranych dat do sporządzenia szczegółowego projektu dla sanockich wodociągów.

Miasto będzie musiało zakupić kilka morgów gruntu, który dla uniemożliwienia wszelkiego zanieczyszczenia zostanie zalesionym.

Na tym obszarze zbudowane zostaną prawdopodobnie 3 studnie, z których wodę będą tłoczyć pompy parowe do zbiornika zbudowanego na górze Mickiewicza za kopecem. Stąd woda samoczynnie spływać będzie rurami rozprowadzonymi po całym mieście. Sieć rur skonstruowaną być ma według systemu okrężnego, tak, że uszkodzenie jednej rury nie wpłynie zupełnie na krążenie wody w mieście. Na ulicach rozmieszczone będą liczne studnie publiczne, a nadto co 80—100 metrów hydranty pożarne. Zabezpieczy to miasto raz na zawsze przed grozą pożaru, a właścicielom realności przysporzy niemałego zysku, bo towarzystwa asekuracyjne obniżą premię o 20%.

Kiedy rozpocznie się budowa wodociągów, dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można. Najpierw przygotowanie szczegółowego projektu musi potrwać czas dłuższy, a powtóre kwestja wodociągów musi być łącznie traktowaną z kwestją kanalizacji. Rury wodociągowe są w organizmie miasta niejako żyłami, które przypływa woda dobra. Obok nich muszą istnieć żyły, które będą odprowadzały wodę złą, zużytą, a temi żyłami są znowu kanały.

Rzecz ta nie da się inaczej pomyśleć, tak, że gdyby miasto chciało budować wo-

dociągi bez kanałów, to musiałoby się narażać na zarzut trwonienia grosza publicznego. Wskutek tego, wzrosną oczywiście prawie w dwójnasób koszty budowy wodociągów. Nie powinno to jednak wstrzymywać miasta w rozpoczęciu budowy, bo na taką rzecz jak wodociągi i kanały pieniądze znaleźć się muszą, a pieniądze te nigdy stracone nie będą.

W tem miejscu pozwalamy sobie na skromną uwagę, czy podczas próbnego pompowania wody nie należało sprowadzić jakiego fachowca, któryby był skontrolował prawdziwość dat podanych przez inż. Dziakiewicza. O ile nam wiadomo była na miejscu podczas pompowania komisja wodociągowa wybrana przez dawną radę miejską, — o ile nam jednak również wiadomo, komisja ta niema w swym gromie nikogo, kto by mógł powiedzieć, że rozumie się doskonale na sposobie budowy wodociągów.

Nie chcemy bynajmniej imputować p. Dziakiewiczowi, by komisji wodociągowej niezgodnie z faktycznym stanem daty przedstawił, gdyż jest za dużo znana firma, by mógł się czegoś podobnego dopuścić. Pomimo to powinien zarząd miasta pamiętać, że tu rozchodzi się o miliony i że ostrożność, choćby nawet zbyt w takich wypadkach nigdy nie zaszkodzi.

Z PROWINCYI.

Ropienka, d. 24. września 1910.

Za staraniem ks. Józefa Dziedzica, Proboszcza z Nowosielec Kozickich, oraz Państwa Linderskich, właścicieli Ropienki dolnej, odbył się w naszej górskiej wiosce 18. z. m. obchód grunwaldzki.

O godzinie 10^{1/2} przed południem, przybyli na uroczystość zaproszeni druhowie Sokoli z Liska i Ustrzyk dolnych wraz z dobrze zgraną muzyką miejską z Liska, a po uformowaniu się przy czytelnym Związku katolicko-społecznego na kopalni nafty w Ropience, ruszył pochód przy udziale licznych tłumów, poprzedzony muzyką i sztandarami, do kościoła oddalonego o 2 kilometry. To po odprawieniu przez ks. proboszcza Dziedzica uroczystego nabożeństwa, podczas którego przygrywała muzyka i śpiewano pieśni patriotyczne, ruszył pochód pod dębowy krzyż, ustawiony na pamiątkę rocznicy grunwaldzkiej. Po poświęceniu krzyża, wygłosił ks. proboszcz w przeszło godzinne przemówienie, podniósł kazanie, które wywarło na słuchaczach niezwykle silne wrażenie.

Zaznaczyć należy, że w uroczystości brała udział większa część ludności wiejskiej wyznania gr. kat., gdyż Polaków w okolicy jest niewiele. Po kazaniu odśpiewano przy dźwiękach muzyki kilka pięknych pieśni jak „Boże coś Polskę” i inne, poczem około godziny 3 popołudniu udano się na posiłek.

Po godzinnej przerwie, wykonali dzielni druhowie na polance przed dworem p. Wierzbickiego piękne ćwiczenia wolne i lancy, którym z wielkim zajęciem i podziwem przyglądały się tłumy ludu. Wieczorem, w dużej sali dworu za pozwoleniem administratora dóbr p. Domaina, odbył się dalszy ciąg uroczystości. Oto do zgromadzonych przemówił p. Linderski, wyjaśniając w pięknych słowach znaczenie obchodu, poczem miejscowy nauczyciel p. Jarosławski wygłosił odczyt o zwycięstwie pod Grunwaldem, a panna Kozłowska zadeklamowała piękny wiersz, za co nagrodzono ją hucznymi oklaskami. Następnie przy świetle bengalskim przedstawiono dwa żywe obrazy, a mianowicie: „Przysięgę” z Lituanii Grotgera i „Apoteozę zwycięzców z pod Grunwaldu”, które wypadły wprost wspaniale. Na zakończenie, odegrało grono amatorów z Wojtkowej zupełnie poprawnie, dramat w I. akcie Libańskiego: „W katordze”, który widzom bardzo się podobał. Cała uroczystość przy pięknej pogodzie odbyła się nadzwyczaj wspaniale i pozostawiła u uczestników niezatarte wspomnienie.

Prawdziwe uznanie za zajęcie się urządzeniem obchodu należy się przede wszystkim ks. proboszczowi Dziedzicowi, którego niezmierną pracę i starania ogólnie podziwiano oraz pp. Linderskim za gościnne i

serdeczne przyjęcie drużyny Sokolej, jakoteż pannom Linderskim za wcale udatne wykonanie kostiumów dla amatorów.

J. B.

KRONIKA.

Nabożeństwo galowe w dzień imienin Najjaśniejszego Pana odbędzie się we wtorek dnia 4. b. m. w kościele parafialnym o godz. 9. rano. W nabożeństwie wezmą udział naczelnicy i przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych tudzież młodzież szkolna.

Raut urządzony przez Towarz. św. Wincentego à Paulo odbędzie się dnia 8. b. m.

Komitet prosi wszystkich tych, którzy ewentualnie przez przeoczenie nie otrzymali dotąd zaproszenia, by zgłaszali się po nie do sekretarza komitetu adwokata Dra Gawła w Sanoku.

Muzyka przy kurpusie ochotniczej straży ogniowej. Straż ogniowa sanocka zamierza założyć muzykę, ponieważ jednak byłoby dla niej trudno swym kosztem utrzymać kapelmistrza, ponieść wydatki na instrumenta etc., dlatego zwołała osobne posiedzenie i aby zainteresować tą sprawą szersze koło obywateli wybrano komisję matkę, złożoną z pp. M. Kawskiego, A. Kokurewicz, M. Nawarskiego, Dr. Nebenzahla i Perzystego.

Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa pomocy naukowej odbędzie się dnia 3. października w poniedziałek b. r. od godz. 6-tej wieczorem w sali Rady miejskiej. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na liczbę członków. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Na porządku dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie skarbnika. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5. Wybór prezesa, wiceprezesa i wydziału. 6. Wybór komisji rewizyjnej 7. Wnioski członków.

Cholera zbliża się do nas szybkim krokiem i może żadne miasto w Galicyi nie jest tak narażone na jej zawleczenie jak Sanok. Władze uczyniły wprowadzić pewne zarządzenia, aby groźnemu wrogowi zapobiedz, nie przewidziały jednak jednej drogi, którą widmo zarazy niespodzianie może stanąć u bram naszego miasta. Oto dzień w dzień kilkunastu emigrantów przekrada się przez Bieszczad z Węgier na Zagórz do Sanoka z okolic dotkniętych cholera, i w swojej „Kasarni“ przy drodze do Olchowiec przemieszczają oni tłumnie po kilka dni, nim załatwią wszelkie potrzebne formalności przed wytransportowaniem ich przez biuro J. Kiezkowskiej do Ameryki.

Czy nie byłoby wskazane, aby ludzie ci podlegali ścisłej lekarskiej kontroli, dezynfekcyi i kilkunadziej kwarantannie? O innej cholery, jaka się szerzy z tej „kasarni“ na okół, o cholery zgorzenia i zepsucia moralnego, pomówimy kiedy indziej i sprawę jak zasługuje na to, napiętnujemy, jeżeli odośne władze nie rozciągną nad tą zarazą należytej kontroli i zleniu nie zaradzą.

„Sanockie owocarnie“. W okresie, w którym ze wschodu i południa zbliża się do nas groźne widmo cholery, uważamy za nasz obowiązek zwrócić uwagę miarodajnych czynników na sposób, w jaki odbywa się u nas sprzedaż owoców, artykułu, który bardzo łatwo może się stać rozsadnikiem cholery. Stragany, na których leżą sterty owoców — brudne, zapługawione tak, że ich widok wstrętem przejmie. Do straganów upodabniają się ich właściciele, jak gdyby bali się, by czysty strój i czyste ręce nie raziły zbytnio przy brudnym straganie. To też zatłuszczone chałaty, zaszargane, obłożone spódnice i poplamione kaftaniki, oraz ręce, które nakładają owoce do torb papierowych, a które zdaje się tylko raz w tygodniu z wodą i mydłem się stykają, tworzą dziwną harmonię z wstrętnymi straganami. Owoce, które przez dzień leżą na straganie, zamyka się na noc do środka straganu, a stragan przeniesienia się na łożo dla rozmaitych indywiduów z pod propinacyi, które z całym inwentarzem żywym i martwym zażywają błędnego spoczynku

po pracowicie w propinacyi spędzonym dniu. Nie lepiej wygląda w sieniach domów, gdzie „bojkowie“ owoce sprzedają. Stragany tak samo brudne, a w nocy sieni cała zamiast straganu na sypialnię się zamienia. Można sobie wyobrazić jakie powietrze panuje w nocy w sieni, w której kilku bojków urządziło sobie sypialnię. A w tem powietrzu konserwuje się owoce przez dzień niesprzedane, które następnie ludzie kupują i zjadają.

Apelujemy do władz sanitarnych rządowych i miejskich, by zwróciły baczną uwagę na „owocarnie“ w Sanoku i to bezzwłocznie, gdyż każdy stragan z owocami może łatwo przemienić się w ognisko cholerycznych bakcyli.

Koncert Huzarów. Od kilku dni grywa w Kawiarni Warszawskiej pod batutą swego kapelmistrza p. Jacopo Münicha oryginalna muzyka złożona z 35. chłopców efektownie w czerwony strój huzarski przybranych. Produkcyje na dętych instrumentach wykonane są poprawnie i z wielką karnością świadczącą o bardzo umiejętnem kierownictwie. Kapela ta urządziła w południe w dzień św. Michała bezinteresownie na Rynku przed ratuszem Koncert, któremu przysłuchiwały się tłumy Sanoczan. Szczególniej podobał się wspaniały „marsz heroldów“ 18. pułku Huzarów, który swym historycznym nastrojem przypominał niejedną uroczystą wjazd królów polskich w średnich wiekach na rynek sanocki. Mamy nadzieję że p. Münich powtórzy dziś w niedzielę swój publiczny koncert ku wielkiej uciechę tutejszej publiczności.

P. Auerini bardzo zręczny w swoim rodzaju salonowy prestidigitator daje dziś wieczór w sali Sokoła przedstawienie. Produkcyje p. Auriniego, których kilka mieliśmy sposobność oglądać z bliska, wykonane z nadzwyczajną zręcznością, zasługują na szczególną uwagę. Początek przedstawienia o godz. 8. wieczorem.

Poświęcenie kamienia węgielnego „Sokołni“ w Brzozowie odbędzie się w niedzielę 2. b. m. Dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego rozpoczął wydział Sokoła budowę własnego gmachu o kosztorysie 85.000 K. Gmach wspaniały buduje architekt przemyski p. Stanisław Majerski. Po uroczystem nabożeństwie i po przemowie prezesa Sokoła posła Dra Białego nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego, poczem odbędzie się wspólny obiad w sali kasynowej, a wieczór w tejże sali uroczysty wieczorek z deklamacyą i śpiewami chórowymi. Teatr włościański z Humnisk odegra na tym wieczorku fantazyę dramatyczną w jednym akcie Józefa z Lanckorony p. t. „Na ruinach“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Radość tego wielkiego święta dla „Sokoła“ brzozowskiego dzielają całym sercem najbliżsi sąsiedzi Sanoczanie i życzą powodzenia zbożnej sprawie!

Przygotowania do lwowskiego jarmarku w r. 1911. Lwowska Pomoc przemysłowa donosi: Zarząd Towarzystwa wniósł już 9. z. m. petycję do Rady miejskiej o użyczenie placu wystawowego na cele jarmarku i wystawy na czas od 1. czerwca do 15. września 1911.

W celu przygotowania materiału do należytej organizacyi jarmarku wybrał Zarząd na posiedzeniu 15. z. m. Sekcyę przedsiębiorstw, do której weszli członkowie Zarządu: pp. Józef Chołodecki przewodniczący, Bogdan Krzysztofowicz sekretarz, Leon Apell, Juliusz Grefner, Dr. Stanisław Lewicki, Dyr. Stanisław Majerski, Franciszek Teichman jako członkowie.

Obok powyższej została na tem samem posiedzeniu wybrana nader ważna Sekcyja przemysłowo-handlowa z prezesem Izby rękodzielniczej p. Józefem Schirmerem na czele. W jej skład wchodzi członkowie pp. Maurycy Brandstätter, Tadeusz Hödlinger, Piotr Kapściński i Stanisław Majerski.

Doręczanie telegramów. Celem przyspieszenia doręczania telegramów, zniósł Ministerstwo handlu dotychczasowy sposób doręczania wszystkich telegramów za poświadczeniem odbioru podpisywanem przez adresatów, a natomast zarządziło, aby tylko następujące telegramsy doręczano w sposób dotychczasowy: a) telegramsy państwowe, b) bezpłatne i płatne urzędowe notatki, o których treści winno uwiadomić się strony; c) telegramsy prywatne z odpowiedzią zapłaconą;

d) telegramsy prywatne z telegraficznem lub pocztowem doniesieniem o doręczeniu telegramu; e) prywatne telegramsy, które ma się w myśl żądania nadawcy doręczyć do rąk własnych adresata; f) prywatne telegramsy, które w myśl §. ordynacyi telegraficznej należy doręczać sądom, względnie zarządom masy konkursowej; g) prywatne telegramsy, za które winien adresat zapłacić należność posłańczą, lub też należność dodatkową. Wszystkie inne telegramsy prywatne doręczać się będzie bez poświadczenia odbioru adresatom lub członkom rodziny adresatów, względnie domownikom albo dozorcą domu, w których adresaci mieszkają, albo też portjerowi hotelu lub wreszcie będą wkładane do skrzynek listowych adresatów, jeśli doręczający nie zastanie w domu adresata nikogo uprawnionego do odbioru telegramu, lub o ile adresat nie zastrzeże sobie w piśmie wystosowanem do właściwego urzędu pocztowego, aby telegramsy były doręczane do rąk własnych, albo wręczane osobie przez niego podanej. Jako dowód doręczenia telegramów będą służyły zapiski w osobnej księdze, względnie konsygnacji, w których organ doręczający będzie wpisywał dokładny czas wręczenia telegramu osobie uprawnionej do odbioru lub też czas włożenia telegramów do skrzynki listowej adresata. Organy doręczające będą odpowiednio dozorowane.

Moi sąsiedzi (według Berangera).

Jest palestrant. co jowialnie,
Wnet ci jakieś kontra palnie
Nad pełnym kielichem,
Bo kto tak, jak on nie śpiewa,
„Oj! oj — oj!“ się zaraz gniewa
I nazwie to grzechem;
I wesoły z swą czeladką
Żywot sobie wiedzie!
Ten palestrant nasz, sąsiadko,
„Ojojować“ umie gładko
I szczęśliwie, mój sąsiedzie,
Opoczyją przez świat jedzie!

Znacie Mińcie? — Bardzo miła!
Cóż, że w plecach jest otyła,
A chuda w kieszeni!
Wszyscy młodzi, to są gapie,
Na otyłość się ktoś złapie
I ktoś się ożeni.

Z peryferyi jest magnatką,
Życie pyszne wiedzie.
Dobry sposób, ha, sąsiadko?
Z swoich pleców być magnatką!
Jakże sądzisz, co, sąsiedzie?
Ona wprost przed ołtarz jedzie!

(C. d. n.)

Ilość mieszkańców w naszych miastach. Wedle sprawozdania Centralnej komisji statystycznej w Wiedniu liczyły z dniem 1. sierpnia b. r. Lwów 188.566 mieszkańców, Kraków 157.251, Przemyśl 55.571, Kołomyja 37.013, Stanisławów 36.754, Tarnów 36.617, Tarnopol 33.133, Stryj 29.371, Jarosław 26.539, Rzeszów 23.511, Podgórze 23.041, Drohobycz 20.865, Nowy Sącz 22.800, Sambor 19.698, Brody 17.361, Sanok z Posadą sanoc. i olchowską 13.000.

Wiedeń liczył 2.107.981, Linz 68.158, Salzburg 38.169, Graz 162.160, Lublana 40.787, Triest 223.343, Innsbruck 50.120, Praga 233.344, Karlsbad 17.144, Berno 122.715, Cieszyn 21.335, Czerniowce 79.640 mieszkańców.

Składki: Na T. S. L. wesołe Kółko techników złożyło na ręce naszego redaktora 2 korony.

O. M. składają na rzecz Bursy Kościuski 1 K. 44 h. z zabawy towarzysk. w domu p. W.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. Ramer

sekundaryusz szpitala powszechnego mieszka od dnia 6. września 1910 r. w domu własnym, przy ul. Mickiewicza (naprzeciw restauracyi p. Hocha).

50% taniej niż wszędzie!

Pierwszy główny partyjny skład prawdziwych haftów szwajcarskich i francuskich wstawek, koronek, aplikacji, gipiur, tiuli, jedwabi.

Największy wybór w bluzkach gotowych, flanelowe, sukienne, jedwabne, i **koronkowe** we wszystkich kolorach i ostatnich nowościach.

Bielizna damska i dziecienna, płaszczyki i żakiety astrachanowe i włóczkowe w wielkim wyborze. Nowości w fartuszkach, halkach, sukienkach i wszelkie ubrania dla strojów damskich.

M. Kaufman w Sanoku
ulica Cerkiewna. 2—

Firma eksportowa Antoniogo Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzode tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzode zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeźczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszcianie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonają się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

12—52

HOTEL IMPERIAL RESTAURACJA i KAWIARNIA W SANOKU

przy ulicy Jagiellońskiej.

Smaczne obiady i kolacje.

Pokoje po umiarkowanych cenach.

Od 16. b. m. koncertuje w restauracji hotelu „Imperial” w Sanoku sławna **Kapela damska.**

Początek o godz. 8-mej.

Wstęp wolny. 16—52

3 Głównie wygrane po 400.000 franków
3 Głównie wygrane po 200.000 franków
oraz liczne wielkie poboczne wygrane po 30.000, 10.000, 6.000 frank. rocznie, nastroczają

Tureckie Losy.

najbliższe ciągnięcie już 1. października, do zakupu za gotówkę podług dziennego kursu lub

na spłaty miesięczne

1 los Turecki po K. 8 lub 10
2 losy Tureckie „ „ 16 „ 20
5 „ „ „ 40 „ 60

Najtańsze ustalone ceny według każdego razowego kursu dziennego. Po nadesłaniu pierwszej raty wprost do mnie przekazem pocztowym przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, na podstawie którego rozpoczyna się wyłączone i niepodzielne prawo gry. Pierwsza rata może być także ściągnięta za pobraniem.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno mor.

Wielki Plac 23 — 25 (we własn. domu).

Zlecenia giełdowe przeprowadza się najpункtualniej.

Solidnych stałych odsprzedawców angażuje się.

Tanie ceny. — Wysoka prowizya

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaisera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarowi, zapłegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dostrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal. W aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

Do wydzierżawienia

pod korzystnymi warunkami jest grunt w obszarze 4 morgów w Posadzie sanockiej na granicy Posady olchowskiej.

Wiadomość w Admin. Tygodnika.

OD 18 LAT ISTNIEJĄCY

handel towarów - - - -

- - - bławatnych i sukiennych

R. Grünspana

przeniesiony został na przeciwną stronę ulicy, tam gdzie dawniej był sklep **Jakóba Laufera** i zaopatrzył się na teraźniejszy sezon w najświeższe i najmodniejsze towary.



9 lat wypróbowany

NAJLEPSZY ŚRODEK NA NAGNIOTKI

COOKA & JOHNSONS'A
w Ameryce patentowane
PIERŚCIEŃ NA NAGNIOTKI

(kształt owalny)

1 koperta — 1 szt. 20 h., 1 karton — 6 szt. 1 K.
Dostać można w Sanoku w obu Aptekach, jak i we wszystkich Aptekach w kraju.

9 — 12.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż założony w roku 1882. w Sanoku

Skład mebli

luster i dywanów

przeniósł z powodu budowy w podwórzu mej realności i **sprzedaję** obecnie wszystkie towary dla braku miejsca ze **zniżką 20%.**

3 —

N. Ramer.

Pracownia obuwia MICHAŁA PIECUCHA W SANOKU

wykonuje

obuwie wszelkiego rodzaju damskie, męskie i dziecięce oraz buty do polowania i dla P. T. Duchowienstwa

po najniższych cenach.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarczy nadesłać na miarę stary bucik. 3—4



3 pokoje z kuchnią

i przynależnościami do wynajęcia od 1. listopada b.r. Wiadomość w księgarni p. Pollaka.

Przedsiębiorstwo przewozowe  Pierwszorzędne w powiecie Sanockim.

„ESPERANTO“

Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów ze stacji kolejowej, transportuje meble bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza materiały budowlane w każdej ilości i gatunku

A. GĄTKOWSKI
W SANOKU.

8—12.